



TĚŠÍNSKÉ
DIVADLO
SCENA POLSKA

Petr Zelenka

OPOWIEŚCI O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE





M. Kaleta, K. Mularz

Dyrektor Teatru Cieszyńskiego
Dyrektor ds. ekonomicznych
Kierownik artystyczny Sceny Polskiej
Kierownik literacki Sceny Polskiej

Petr Kracik
Iris Heclová
Bogdan Kokotek
Joanna Wania

Petr Zelenka

Premiera 6 maja 2023

OPOWIEŚCI O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE

Reżyseria
Przekład
Scenografia i kostiumy
Ruch sceniczny
Asystent reżysera

Katarzyna Deszcz
Krystyna Krauze
Andrzej Sadowski
Gabriela Klusáková
Lidia Chrzanówna

Piotr
Matka
Ojciec
Sylwia
Jerzy
Alicja
Mucha
Anna
Alesz
Jana
Manekin [Ewa]; Tancerka
Szef; Mężczyzna z publiczności

Marcin Kaleta
Małgorzata Pikus
Tomasz Kłaptozcz
Lidia Chrzanówna
Dariusz Waraksa
Anna Paprzyca
Kamil Mularz
Barbara Szotek-Stonawski
Adam Milewski
Katarzyna Kluz
Gabriela Klusáková
Grzegorz Widera

Inspicjent
Sufler

Anna Kaczmarek
Iwona Bajger

Petr Zelenka

[* 1967] czeski reżyser, scenarzysta i dramaturg

Ukończył scenopisarstwo na FAMU (Wydział Filmowy i Telewizyjny Akademii Sztuk Sceniczych w Pradze). Już jego pierwszy film *Guzikowcy* z 1997 roku odniósł międzynarodowy sukces (m.in. był nominowany do Polskiej Nagrody Filmowej). W teatrze zadebiutował tłumacząc sztuki Michaela Frayana.

W twórczości (najczęściej w formie gorzkich i groteskowych komedii) opisuje współczesne mu pokolenie i jego fascynacje. Wśród swoich filmowych mistrzów Zelenka wymienia Almodóvara i Allena. Bohaterowie jego scenariuszy to najczęściej ludzie bierni, słabi, poddający się nurtowi życia i mający problemy emocjonalne w związkach z innymi ludźmi.

Sztuka *Oczyszczenie*, której premiera odbyła się 27 października 2007, została napisana przez Zelenkę specjalnie dla Starego Teatru w Krakowie.

Niektóre filmy i scenariusze: *Samotáři* (*Samotni*) – nagroda publiczności XVI Warszawskiego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego, *Rok ďábla* (*Rok diabła*) – Krysz-

tałowy Globus na Festiwalu w Karlowych Warach (2002), *Příběhy obyčejného šílenství* (*Opowieści o zwyczajnym szaleństwie*) – Nagroda Alfréda Radoka za Najlepszą Sztukę 2001, *Karamazovi* (*Bracia Karamazow*) 2008, *Ztraceni v Mnichově* (*Zagubieni*) – scenariusz inspirowany esejem Jana Tesařa dotyczącym układu monachijskiego z 1938 roku, premiera w Londynie 2015.

Petr Zelenka jest również laureatem m. in.: rotterdamskiego Tygrysa 1998, Złotego Zimorodka Finále 1998, Złotej Róży MFF Bergamo, Złotego Klucza MFF Trenčianské Teplice, łagowskiego Srebrnego Grona, Nagrody Publiczności MFF Saloniki, Nagród FIPRESCI i Jury Ekumenicznego Festiwalu w Mannheim.

Opowieści o zwyczajnym szaleństwie doczekały się również wersji filmowej (2005, reżyseria Petr Zelenka). Sztuka znalazła się w repertuarze wielu teatrów europejskich (Belgia, Francja, Polska, Węgry i inne) i nie tylko (Argentyna czy Urugwaj). W lutym 2018 r. w Scenie Polskiej odbyła się polska prapremiera sztuki *Job Interviews* (reżyseria Katarzyna Deszcz, przekład Krystyna Krauze).



Ważne by zwariować pięknie

Katarzyna Deszcz, reżyser

Za co lubisz sztuki Petra Zelenki?

Petr Zelenka pisze o świecie, który znam, którego mechanizmy rozpoznaję, który wydaje się oswojony, a jednak ciągle zaskakuje. Potrafi precyzyjnie wyłuskać z ciągu pozornie podobnych zdarzeń te najistotniejsze, najbardziej symptomatyczne, najmocniej definiujące nasze czasy i opisać je w tak frapujący sposób, że śmiejemy się z siebie przez łzy. Wnikliwe diagnozowanie rzeczywistości, jakiego dokonuje, zmusza do przyjrzenia się sobie i zadanie często niełatwych pytań. A potem... trzeba długo szukać odpowiedzi.

Jak rozumieć „zwyczajne szaleństwo”?

Zwyczajne szaleństwo... to po prostu nasza

„normalna” codzienność. Ale gdzie kończy się to, co normalne, a zaczyna to, co szalone? Na te pytania nie odważę się odpowiedzieć, bo dla każdego ta granica przebiega w innym punkcie.

Czy ludzie są skazani na samotność?

Nie wiem. Mnie się udało być i żyć wśród ludzi, z którymi chcę nadal pokonywać kolejne etapy zwane życiem. Samotność to pewnie też bardziej kondycja ducha niż stan fizyczny...ale nie chcę się wymądrzać.

Co robić, żeby nie zwariować na tym świecie?

Boję się, że nie ma takiej cudownej recepty... Ważne jest, żeby zwariować pięknie.



Jak Polacy widzą Czechów

Teksty czeskich sztuk współczesnych są głęboko przemyślanym i bolesnym komentarzem stanu psychicznego czeskiego społeczeństwa, naznaczonego najpierw dwuznaczną moralnie postawą w czasie wojny, później latami życia w systemie totalitarnym, a następnie niosącego swoje urazy, lęki i wyparte winy przez czas wolności. Możemy się w nich przyjrzeć, co ludzie obarczeni taką przeszłością niosą ze sobą, zobaczyć, co potrafią ze swoją wolnością zrobić. [...]

Petr Zelenka w swojej twórczości wyraźnie nawiązuje do spuścizny literackiej i wizji moralnej Václava Havla („Prawda i miłość zwyciężą nad kłamstwem i nienawiścią”).

Kufel piwa. W języku polskim brakuje słowa, które oddawałoby sakralną naturę rytuału związanego ze spożywaniem tego trunku. W czym Polacy piją piwo? W kuflach, ewentualnie w szklankach. Mnie słowo kufel kojarzy się z popłuczynami, z zatęchłym odorem peerelowskiej budki z piwem. Z kolei szklanka brzmi aż nadto sterylne – ze szklanki można pić wodę, herbatę czy mleko. Ale piwo? Piwo jest czymś tak

Czeskie sztuki współczesne to smutny obraz upadku ideałów. Próbuje zmusić czytelników i widzów do refleksji, do przebudzenia się z koszmarnego snu pogardy i przemocy wobec słabszych, kapitalistycznego wyzysku, tolerowania cynicznych polityków, braku odpowiedzialności za świat, w którym żyjemy, i braku uczciwego rozrachunku z własną przeszłością. Jest wciąż wiele do zrobienia. Wystarczyłoby porzucić egoizm i zacząć troszczyć się o innych ludzi i planetę. Wystarczyłoby odpowiedzialność. Oczywiście oprócz prawdy i miłości.

Elżbieta Zimna, Wstęp do „Prawda i miłość – czeskie sztuki współczesne”, Agencja Dramatu i Teatru ADiT, Warszawa 2020

nadzwyczajnym, że wręcz wzdraga się przed niechcianym towarzystwem kuchennych dookreśleń. Na szczęście piwosz nie zaprzęta sobie głowy nazywaniem naczyń, z których je wypije, po prostu zamawia piwo, ewentualnie dwa piwa. Czesi piją piwo v půllitrech, nikt jednak nie zamawia pół litra piwa. Zamawia się pivo, ewentualnie pivečko (co wcale nie znaczy, że ma się ochotę na małe piwo).

W latach czterdziestych XIX wieku w pras- kich gospodach zaczęto serwować całkiem nowy gatunek piwa produkowanego w Pilźnie, stąd nazywanego plzeň, z niemieka pilzner, pilzner w spolszczonej formie, niezbyt gorzkiego, charakteryzującego się złocistą barwą, mocnym aromatem, stosunkowo niską zawartością alkoholu oraz gęstą pianą. Bywa to niekiedy przyczyną nieporozumień, których ofiarą padają turyści z Polski. Przyzwyczajeni do sposobu, w jaki piwo podawane jest w naszym kraju, często domagają się piwa bez piany, co dla Czechów brzmi absurdalnie, jak gdyby ktoś w Polsce domagał się, by zaserwować mu ciepłą wódkę. Słyszałem nawet o przypadku, gdy polscy turyści zamówili w Czechach piwo, a gdy dostali klasycznego pilznera z grubą na trzy palce warstwą piany, poprosili o łyżeczkę i talerzyk i zaczęli zdejmować ją z kufła.

Uważam, że Czechy są fajne. I że Czesi są fajni. Niekiedy odnoszę wrażenie, że są narodem, jakim i my moglibyśmy się stać, gdyby nasze dzieje potoczyły się inaczej. Gdyby nie wszechobecny w naszej kulturze etos rycerski, gdyby nie rzucanie wszystkich sił na Wschód, gdyby nie rozbiory i wynikła z nich tradycja powstań i romantycznych zrywów, gdyby nie brak tradycji mieszczańskich i dominujący po dziś dzień w naszym społeczeństwie sobiepański kod

kulturowy, gdyby nie sarmacka nadętość, wreszcie, gdyby nie nadmierna i upolityczniona rola Kościoła katolickiego, i tak dalej, i tym podobne. Wtedy być może stalibyśmy się Czechami. No tak, gdyby babcia miała wąsy...

Czesi rzeczywiście są przekonani, że żyją w najlepszym miejscu na ziemi, i że ich kraj zapewnia im pod dostatkiem wszystkiego, czego potrzebują. Niechętnie wyjeżdżają za granicę w celach zarobkowych, czas wolny spędzają na ogół w domkach letnich lub pensjonatach w malowniczych zakątkach kraju. Brakuje im tylko morza.

Wiele osób mnie pyta, czy to prawda, że Czesi mają wszystko w dupie. Na ogół tak. Nie znaczy to, że nie pilnują swoich spraw, po prostu są bardziej wyluzowani i poukładani i niczego nie robią na ostatnią chwilę. Trzeba się do tego przyzwyczaić. W bardzo złym tonie jest, na przykład, dzwonicie po godzinach pracy albo załatwianie czegośkolwiek w piątek po południu. O tej porze Czesi myślą już tylko o weekendzie. Czesi niczego nie robią szybko. Zwłaszcza urzędnicy. Z reguły są pedantyczni i bardzo ostrożni, na ogół wolą spowolnić niż przyspieszyć załatwienie sprawy.

Aleksander Kaczorowski: Czechy – To nevy-myslíš, Muza, Warszawa 2022



A. Paprzyca / Otwarcie

W Czechach najważniejsza jest pohoda. Słowo bardziej przydatne niż „ideologia” czy „honor”. Pohoda to dobry nastrój, spokój, pogodne usposobienie, przytulność miejsca, bezkonfliktowe związki. Słowem, nie robić ludziom i sobie przykrości. Pohoda lubi piwo. „Wszystko w pohodie” – może powiedzieć człowiek po stosunku, gość do kelnera po przyniesieniu dań, aktorka do koleżanki po pierwszym akcie.

W Czechach panuje specyficzna atmosfera. Ludzie zwykle odrzucają nie samego Boga i wiarę, raczej Kościół jako instytucję. Czesi ich nie lubią. Tu wiele osób nie przyzna się do wiary ze strachu, że ktoś wrzuci ich do jednego wora z jakimiś nawiedzonymi świętoszkami. A tego by nie chcieli. Bo kto chciałby mieć opinię nabożnego cudaka? Wolą powiedzieć: jestem ateistą. Zresztą często nie znając prawdziwego znaczenia tego słowa. Bo ateista to człowiek wierzący, ale w to, że Bóg nie istnieje. Jednak zwykle używa się tego słowa na określenie ludzi, którzy po prostu nie chodzą do kościoła, nie mają sprecyzowanego stosunku do Boga lub nie przepadają za Kościołem jako instytucją.

Odwrócenie się od Boga i wiary jest feralne w skutkach. Bo dusza, podobnie jak ciało, chce mieć swoje miejsce. Potrzebujemy

„Wszystko w pohodie” – to jedno z najbardziej pożądanych wyznań. Dlatego socjalizm miał tu „ludzką twarz”, a rewolucję opakowano w „aksamit”. Na pierwszym miejscu w Czechach stawia się bowiem samopoczucie. Wzysać z każdego drobiazgu coś pozytywnego.

*Mariusz Szczygiel: Zrób sobie raj,
Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010*

tożsamości, również w duchowym wymiarze. A w Europie jest nią chrześcijaństwo. Uważam, że dzisiejszy ogrom problemów psychicznych wynika właśnie z duchowej bezdomności. Nigdzie nieprzynależąca, wyrwana z korzeniami dusza jest słabsza, bezbronna i łatwiej ją zranić. Kościół czeski, prawdopodobnie w wyniku minionych zdarzeń, jest raczej cichy, kameralny. Właściwie przez lata działał trochę w podziemiu, jak jakaś nielegalna organizacja. W związku z tym nauczył się właśnie tak zachowywać. Komunistyczny ucisk mocno wpłynął na obecny kształt czeskiego Kościoła, w negatywnym, lecz także pozytywnym znaczeniu.

Markéta Zahradníková: Bóg nie jest autorem do kawy. Rozmowa z księdzem Zbigniewem Czendlikiem, Dowody na Istnienie, Warszawa 2018

Literatura czeska kocha szczegół, życie i zwykłego człowieka. Uszlachetnia zwyczajne. [...] Wysysanie uroku z pospolitości życia, widoczne zarówno w czeskiej literaturze, jak i filmie, musi mieć – moim zdaniem – źródło w braku Boga i braku perspektywy wiecznej. Mamy jedno życie, pozagrobowego nie będzie, więc trzeba je maksymalnie wyzyskać i docenić. Wydaje mi się, że to właśnie w czeskiej literaturze lubią Polacy.

Literatura czeska ma jeszcze jedną właściwość, która mi imponuje: szczerowość i odwagę w pokazywaniu narodu czeskiego z niezbyt chlubnej strony. Zawsze zastanawiałem się, czy odwaga Gombrowicza nie była aby odwagą stricte argentyńską. Czy starczyłoby mu jej, gdyby o swoim „drugorzędnym narodzie” pisał i drukował w Warszawie? Czeskich pisarzy o gombrowiczowskiej odwadze drwienia było wielu. Jednak drwili, pozostając na miejscu, narażeni na konsekwencje.

Jest pewna życiowa prawda, którą milionom Czechów podpowiada od stu lat ich własna literatura. Prawdę ową wyraża jedno zdanie: „Jeśli czegoś nie da się ukryć, naucz się o tym mówić”.

Mariusz Szczygieł: *Láska nebeská*,
Agora SA, Warszawa 2012



Bóg groteskowy

Absencja Boga w życiu nie oznacza, że jest on nieobecny w kulturze czeskiej. Jest obecny nawet bardziej zaskakująco niż w kulturze religijnych sąsiadów.

Najbardziej kasową sztuką teatralną pierwszych dziesięciu lat XXI wieku w Czechach są Opowieści o zwyczajnym szaleństwie Petra Zelenki, w której mężczyzna odbywa stosunek z umywalką.

Postaciom Zelenki – jak i setkom literackich bohaterów w Czechach – w ogóle nie przychodzi do głowy, że ich seksualność utrudni im zbawienie.

Jeśli ktoś w tym przedstawieniu współżyje na przykład z odkurzaczem, wynika to wyłącznie z tęsknoty za lepszym życiem.

Czesi widzą sztukę Zelenki jako odnogę cool dramaturgii (jak nazywają nurt brutalizmu w teatrze), którą znamy z Niemiec i Wielkiej Brytanii. Bo nadal obcujemy z dotkliwą samotnością człowieka, którą próbuje on usuwać, głównie – za pomocą różnych odchyleń. Jednak zamiast brutalności mamy dowcip.

Niesmak został opakowany.

Przykre uczucia zaśmiane.

Sarah Kane dostała czeską twarz.

W tej komedii najbardziej łapczywie pożądanym jest Bóg. Bardziej niż bliskość, drugi człowiek i miłość.

Jeśli Sarah Kane uczy nas, dlaczego potrzebny jest Bóg, to Petr Zelenka pokazuje, jak ci, którzy już to wiedzą, Boga poszukują. Rozpaczliwie i groteskowo. Sąsiadka w średnim wieku nie wyobraża sobie, żeby przeżyć orgazm bez świadków: – Potrzebuję, żeby widziały mnie Boże oczy. Oczy tego Kogoś lub Czegoś, co znajduje się nad nami – mówi. Ponieważ jednak żadnego Boga pod ręką nie ma, poszukuje sąsiadów, którzy mają właściwe spojrzenie.

Jej mąż zastanawia się, czy aby łaska Boża nie pomyliła mu się z uwielbieniem dla kobiet, ale zaraz daje sobie do takiego nierozważania prawo: „Jak każdemu, kto tkwi w bagnie”.

Mariusz Szczygieł: Zrób sobie raj, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010





M. Kaleta

Jerzy Pilch: Uwagi o samotności

Wyższość samotności nad nie-samotnością polega na tym, że jest ona [samotność] prawdziwa. Jak człowiek jest samotny, jak jego samotność jest ewidentna, widzialna, całodobowa i ściśle pojedyncza – to jest w tym prawda. W nie-samotności takiej prawdy nie ma, bo przecież nawet ekstremiści nie-samotności miewają chwile samotności. W tym znaczeniu każda nadzieja na zażegnanie samotności jest wewnętrznym przyzwoleniem na rezygnację z prawdy, czyli na kłamstwo.

Czym jest samotność? Dokładniej: czym według mnie jest samotność? Albo inaczej: jaki jest – według mnie – konieczny, wystarczający i kanoniczny warunek samotności? Otóż konieczny, wystarczający i kanoniczny warunek samotności jest według mnie taki, żeby nikt do mnie nie gadał. Wybór samotności jest wyborem ciszy albo wyborem takich nadawców, których arbitralnie i natychmiastowo mogę uciszyć. Należą do nich radio, telewizor, adapter i w pewnym sensie telefon. Innych nadawców unikam, jak mogę.

Samotność rozumiana jako nieobecność drugiego człowieka, jako głód drugiego człowieka, jako egzystencjalne niespełnienie jest, ma się rozumieć, przykra. Jest prawdą, ale jest to prawda trudna do zniesienia. Ale gorsze od głodu jest oszukiwanie głodu. Ale gorsze od tęsknoty jest frajerskie zapewnianie samego siebie, że już się nie tęskni. Ale gorsze od prawdziwego niespełnienia jest spełnienie pozorne. O te wszystkie fiaska niepojęcie łatwo, bo jak pod wieczór kolejnej czarnej niedzieli aura się samobójczo zagęści, łatwo w tej gęstwinie cień postaci wziąć za prawdziwą postać, echo słów za rozmowę, przypadkowy trop za wymowny znak. I wreszcie, wreszcie jest to, o czym się latami marzyło: wreszcie jest gdzie wyjść i wreszcie jest z kim wyskoczyć wieczorkiem. I się wychodzi i się wyskakuje. Tyle że na ogół tam, gdzie się wychodzi, i tam, gdzie się wyskakuje, jest dopiero strasznie. A ten, z którym się poszło, to dopiero debil. Prawda samotności ma upiorne dekoracje. Ale zmiana dekoracji nic w życiu nie daje.

Polityka 07. 02. 2004

Petr Zelenka: Trzeba wierzyć aktorowi

W moich tekstach to sytuacje są z życia wzięte. Punktem wyjścia może być zasłysza-na historia, wiadomość z dziennika. Opisuję mechanizm zdarzenia, sposób, w jaki rodzi bohaterów. Inspiruje mnie to, co się przyda-rza w świecie, a nie ludzie, którzy byli w to uwikłani, ich muszę wymyślić.

Mówi się też, że czeski humor to sztuka spoglądania na rzeczywistość z pewnym dystansem. W Polsce wszyscy, zarówno aktorzy, jak i krytycy oraz widzowie, starają się wniknąć jak najgłębiej w każdą postać, odkryć jakąś jej skomplikowaną, pogma-twaną psychologię. My, Czesi, nie zawsze to robimy. Moim zdaniem czeski humor pojawia się także tam, gdzie właśnie brakuje psycho-logii. Inna rzecz, że Polacy mają skłonność do traktowania wszystkiego śmiertelnie poważnie. Nawet humoru.

Zawsze mnie interesuje, co robi jakaś postać drugo-, trzecioplanowa, jakoś nie umiem utrzymać uwagi przy głównej linii historii. Na próbach czasem zdarzało się, że aktorzy improwizowali na jakiś temat, i stawało się tak, że wypowiedź o kimś, kogo nie było właśnie na scenie, albo o kimś, kto nawet nie występował w tej sztuce, na tyle mnie

pochłaniała, że zaczynałem zastanawiać się, co ta obca postać robi w tej danej chwili. Ak-torzy musieli mnie ściągać na ziemię, żebym wrócił do postaci, które grali.

Zawsze irytowało mnie szybkie starzenie się wiadomości. Co więcej, panuje ogólne przekonanie, że podstawą informacji w ga-zecie jest jakieś prawdziwe zdarzenie. To mnie strasznie denerwuje. Przecież to nie-prawda. Myślę, że my – ludzie piszący o fikcji, powinniśmy pisać bardziej interesująco i prawdziwie niż dziennikarze w gazetach codziennych. Artyści narzekają, że nikt nie chodzi do teatrów, do kin, bo stało się coś wyjątkowego, podrożała benzyna lub coś w tym rodzaju. Ale ja myślę, że sztuka powin-na być bardziej prawdziwa i interesująca niż podwyżka cen benzyny. Że to nasza wina, gdy fikcja nie odnosi zwycięstwa nad rzeczy-wistością.

Nie wolno bać się długich scen ani monolo-gów, ani chwili, w których aktor zostaje sam na scenie bez tekstu. Trzeba wierzyć aktoro-wi. Bo sztuka teatralna to jest aktor i temat. W filmie istnieje jeszcze parę innych elemen-tów: montaż, zdjęcia...



G. Klusáková

Lidia Chrzanówna 40 lat na scenie, czyli o szaleństwie i nie tylko

*Urodziłam się z ojca i matki
W cichej sypialni,
Fakt, jak państwo widzicie, nierzadki -
Trudno banalnie....
Rosłam sobie powoli i skromnie
Po centymetrze
Psułam wszystko co było koło mnie
Nawet powietrze....
Darłam się jak licho opętane -
Oto i wszystko;
Kto by myślał, że kiedyś zostanę
Taką artystką....*

Tadeusz Boy-Żeleński

Moja fascynacja sztuką zaczęła się w teatrze dramatycznym i lalkowym w Kielcach, tam stawiałam pierwsze kroki sceniczne. To był rok 1982.

Następny przystanek to studia w Będzinie i teatr Jana Dormana. Poznałam twórców, o których teraz młodzi uczą się na studiach. Niekonwencjonalne, szalone warsztaty z Janem Dormanem, poszukiwanie rytmów w sztuce. Do tej pory pamiętam: „...Przyszliśmy do ciebie, Eringtonie..., żeby rozmawiać...”. Powtarzane na tysiące sposobów w jednostajnym ruchu.

Krzysztof Rau, Jan Wilkowski czy Julian Wolski i jego „Cucurbita story” i język esperanto. Kiedy spotykamy się we własnym gronie, cytujemy: „...Zimno, mokro, brrr okropnie, kiedy indziej się utopię...”. Kochałam teatr lalkowy, a jednak po czterech latach potrzebowałam zmiany. Podobno kochać znaczy zostać, kiedy każda komórka woła uciekać - no i uciekałam do teatru dramatycznego w Bielsku-Białej. Tu była nauka teatralnego savoir-vivre. Żeby być aktorką nie wystarczyło grać w spektaklu, trzeba było zaskarbić sobie przychylność starszych aktorek



L. Chrzanówna

[z aktorami było łatwiej] i całej ekipy od charakteryzatora i i garderobnianej począwszy. To była twarda szkoła. Już wchodząc do garderoby bałam się, czy nie popełnię faux pas. Teraz wspominam to jako piękny czas nauki bycia w teatrze. Teatr to nie tylko występy sceniczne, to zwyczajnie, przesady, hierarchie, ale i wzajemny szacunek. Niestety dzisiaj to już zanika, stajemy się elementem przedsiębiorstwa teatralnego.

Od roku 1988 mam angaż w Scenie Polskiej, a zaczęło się od Rynku w Cieszynie. Była gwiazdzista noc i pomyślałam wtedy, że to fajne miejsce do życia; musiała spadać jakaś gwiazda... i tak już przeszło 30 lat. Dom to przecież miejsce w przestrzeni, jest tam, gdzie myśl, uczucie, nastrój, stan ducha – można wtedy zatrzymać się na dłużej. Kiedy zaczynałam, byłam najmłodsza w zespole – grałam więc wszystkie Anusie, Anulki, Zosie. Miałam przyjemność otrzeć się o historię Sceny Polskiej, a powstała ona przecież od szalonego pomysłu kilku osób. Poznałam Władysława Niedobę, Franciszka Chmiela, Wandę Spinę, Witolda Rybickiego, Wandę Cejnar, Piotra Augustyniaka, Emilię Bobek. Zaczęły się pierwsze wyzwania teatralne: Aniela w Ślubach panieńskich w reż. H. Gryglaszewskiej, Zosia w Panu Tadeuszu w reż. W. Jesionki, Hanna we Wdowach w reż. J. Janika, Juliasiewiczowa w Moral-

ności Pani Dulskiej w reż. R. Molińskiego, Podstolina w Zemście w reż. A. Hrydzewicza, Charlotte w Nocach siostr Bronte w reż. J. Andruckiego, Teresa w Pamięci wody w reż. K. Deszcz i wiele innych – trochę się ich nazbierało przez te lata. Bardzo niekonwencjonalnie pracowało mi się z Michałem Tarantem, Januszem Klimszą, Maciejem Wojtyszką, Moniką Strzępką.

Wśród nowszych ról ważne są dla mnie Diana w Tektonice uczuć, reż. P. Ondruch, Aktorka w Gąsce, reż. B. Słupczyński, Valeria w Opowieściach Lasku Wiedeńskiego, reż. M. Siuda, Matka w Tangu, reż. M. Spiśak, Jenta w Skrzypku na dachu, reż. P. Kracik, Elizabeth Proktor w Czarownicach z Salem, reż. K. Suszka. Moje wspomnienia snują przy okazji premiery Opowieści o zwyczajnym szaleństwie w reż. K. Deszcz, u której mam przyjemność być asystentką.

Platon pisał, że człowiek zupełnie nietknięty szaleńcem nie wejdzie do świata muz. Teatr lubi szaleńców, których utożsamia z kreatywnością, bogactwem duchowym, emocjonalnym stosunkiem do rzeczywistości. My, aktorzy lubimy grać postacie targane namiętnościami, ale ma to też swoją cenę – przecież te emocje gdzieś w nas zostają. Może dlatego niektórzy uważają, że odbiegamy od normy i jesteśmy trochę szaleni.

Czterdzieści lat minęło jak jeden dzień...



L. Chrzanówna, T. Kłaptocz



K. Kluz, A. Milewski

„Bądźcie szaleni, ale zachowujcie się jak normalni ludzie. Podejmijcie ryzyko bycia odmiennym, ale nauczcie się to robić, nie zwracając na siebie uwagi.”

Paolo Coelho

Lepiej jednak skończyć nawet w pięknym szaleństwie niż w szarej, nudnej banalności i marazmie.

Stanisław Ignacy Witkiewicz

Droga od człowieka do człowieka prawdziwego wiedzie przez człowieka szalonego.

Michel Foucault

A czymże jest prawdziwa męskość, jeśli nie wymieszanymi w odpowiednich proporcjach klasą i szaleństwem?

Andrzej Sapkowski

Nie ma dotkliwszej samotności niż w niefortunnie wybranym związku, nie ma boleśniejszej samotności niż z kimś, kto miał być lekiem na samotność, a mnoży samotność.

Jerzy Pilch



M. Kaleta, A. Paprzyca, D. Waraksa

Kierownik marketingu Kateřina Mertha
Kierownik pracowni elektryczno-akustycznej Vladimír Rybář
Kierownik pracowni ślusarsko-modelarskiej Kristina Libosková
Kierownik pracowni krawieckiej Karin Szostoková
Kierownik pracowni perkusyjnej Šárka Szeligová
Kierownik pracowni rekwizytorskiej Józef Kurek
Kierownik techniczny Roman Sekula

Światło Paweł Klimczak / Dariusz Molicki
Dźwięk Roman Majchrzyk / Wojciech Bielach
Fryzjerka Martina Suszková
Garderobiana Lucie Žebrová / Marcela Škanderová
Rekwizyty Martina Tobolová
Brygadier sceny Marian Mandrysz
Montażysta dekoracji Daniel Pospíchal / Lumír Slíva / Marek Michałek

Redakcja Joanna Wania
Zdjęcia Miroslav Pawelek, Karin Dziadek
Opracowanie graficzne i skład Iva Lupková
Druk PROprint, s.r.o. Czeski Cieszyn

Prawa autorskie dotyczące tego spektaklu reprezentuje
agencja Aura-Pont s. r. o., Veslařský ostrov 62, 147 00 Praha 4

KVĚTINKA
Darkovka M. R.

Spektakl zrealizowano przy wsparciu finansowym
Ministerstwa Kultury RC oraz Miasta Czeski Cieszyn

TEATR CIESZYŃSKI

Ostrawska 67, 737 35 Czeski Cieszyn
+ 420 558 746 022/23
scenapolska@tdivadlo.cz
www.tdivadlo.cz

BILETY, ABONAMENTY, KARTY PODARUNKOWE

Centrum informacyjne i kasa TC
Rynek ČSA 1222/10, Czeski Cieszyn
lub godzinę przed spektaklem w teatrze

ČEŠKÝ TĚŠÍN



Moravskoslezský
kraj

Príspevková organizace
Moravskoslezského kraje



Głos

GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZECHY



gazeta codzienna.pl

Stacja Cieszyński on-line



TRAMWAJ
CIESZYŃSKI

zwrot

KLUB POLSKIEJ PRASY I KSIĄŻKI

KSIEGARNIA

Czeski Cieszyn

E-mail: ksiegarnia@polsonica.cz